

Kamień krzeszowskiego opata Walentego

Historia opactwa w Krzeszowie liczy sobie ponad siedem wieków. Potężne i majestatyczne bryły sakralnych budowli przykuwają wzrok osób tu przybywających. Jednakże na przestrzeni wieków wygląd i architektura klasztoru zmieniały się wielokrotnie.

Wchodząc przez główną bramę na plac kościelny noszący dziś nazwę Placu Jana Pawła II, po lewej stronie widzimy kościół pw. św. Józefa, który został wzniesiony w miejscu starszego, rozebranego kościoła św. Andrzeja. Ciekawostką jest, że świątynia miała mieć dwie wieże, które jednak runęły jeszcze w czasie budowy i ostatecznie całkowicie z nich zrezygnowano. Na prawo od tej świątyni znajduje się budynek dawnej wozowni, który obecnie pełni funkcję obsługi pielgrzymów.

Główna aleja prowadzi wprost do dzisiejszej bazyliki pw. Wniebowzięcia NMP, wzniesionej jako kościół klasztorny w miejscu średniowiecznej świątyni pw. św. Jana Chrzciciela.

O ile tę budowlę udało zbudować się zgodnie z planem, to zupełnie inaczej przedstawia się historia przyległego do niej budynku klasztornego. W pierwszym etapie, jeszcze w czasie budowy kościoła pw. Wniebowzięcia NMP, powstał krótki łącznik do dawnego budynku klauzury. Po wielu latach zaczęto wznoszenie nowego i okazałego klasztoru, poczynając od skrzydła południowego, widocznego dziś po prawej stronie placu. W kolejnych latach cystersom udało się jeszcze zbudować łącznik do dawnego budynku klasztornego, jednak sekularyzacja zakonu uniemożliwiła ukończenie całego zamierzenia.

Stara i niewykorzystywana część zabudowań klasztornych została wysadzona przez saperów w 1873 roku, pozostawiono jedynie krótki łącznik pomiędzy już zrealizowanymi elementami nowego klasztoru.

Pośród tych okazałych budowli łatwo jednak przeoczyć niepozorny zabytek, który również jest świadkiem historii krzeszowskiego klasztoru. Jest to niewielki kamień, który przed laty ustawiono w sąsiedztwie świątyń.



**Zabudowania opactwa w lipcu 2024 roku.
Wszystkie zdjęcia: Marian Gabrowski**



Inskrypcje na kamieniu w listopadzie 2008 roku

W 2008 roku Krystian Michalik, ówczesny krzeszowski przewodnik, wspominał mi, że kamień ten wykopano w trakcie prac archeologicznych. Niewysoki piaskowcowy słupek ma zaokrąglony wierzchołek, na którym wyryto liczne znaki. W górnym rzędzie umieszczono litery IHS, środkową z nich zwieńczono krzyżem, pod nią zaś umieszczono litery V.A. W dolnym rzędzie wyryto liczbę 1649 rozdzieloną monogramem Maryi.

Wspomniany już Krystian Michalik sugerował, że inicjały V.A należałoby rozwinąć jako „Valentisus Abbas”, czyli „Walenty opat”. Wyryta na kamieniu data przypada na czasy rządów Valentina Rülinga, który był krzeszowskim opatem w latach 1632-1653.

Niestety nie wiem, jaką dokładnie funkcję pełnił opisywany tu kamień. Zapewne nie był to znak graniczny, gdyż na jego szczycie brak charakterystycznego znaku krzyża. Zbliżony do kwadratu przekrój w dolnej części słupka może sugerować, że niegdyś mógł on być wmurowany na leżąco pomiędzy blokami tworzącymi ścianę lub fundament. Czy jest to rodzaj tablicy pamiątkowej? Opat Walenty w latach 1638-1653 odbudowywał klasztor po zniszczeniach wojny trzydziestoletniej. Wydaje się jednak, że obiekt ten jest zbyt skromny jak na kamień węgielny klasztoru. Być może jest to więc upamiętnienie związa-



W styczniu 2014 roku kamień ustawiony był na trawniku koło kościoła pw. św. Józefa



Kamień ustawiony przy alejce przed krzeszowską bazyliką, lipiec 2024 roku

skiego sanktuarium. W najbliższym czasie planowane jest wyeksponowanie zabytku w Mauzoleum Piastów Śląskich obok znajdującego się tam już cysterskiego słupka granicznego z 1727 roku.

ne z odbudową którejs z kaplic stojących w sąsiedztwie kościołów?

Będąc w Krzeszowie, warto zwrócić uwagę na ten niewielki zabytek. W 2008 roku eksponowany był on w niewielki lapidarium urządzonym przed wejściem do kościoła św. Józefa. W 2014 roku widziałem go przy jednej ze ścieżek wiodących do tego kościoła, natomiast w lipcu 2024 roku kamień wkopany był po lewej stronie alejki prowadzącej do bazyliki.

O historii tego kamienia rozmawiałem ostatnio z księdzem kustoszem krzeszowskiego sanktuarium.

Marian Gabrowski